

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA

|                                       |          |
|---------------------------------------|----------|
| Miesięcznie w ekspedycji . . . . .    | 2,20 zł. |
| Z odnośniami i w agencjach . . . . .  | 2,30 „   |
| Na pocztę, już z odnośniami . . . . . | 2,54 „   |
| Kwartalnie w ekspedycji . . . . .     | 6,60 „   |
| Na pocztę, już z odnośniami . . . . . | 7,62 „   |

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

## OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Plątek: Rozesł., Apost., Dawid, op.  
Sobota: Szkaplerzna

CHOJNICE, sobota dnia 16. lipca 1927 r.

Słońca wschód 3.34, zachód 19.50.  
Księżycy wschód 20.56 zach. 5.39.

## Wyszło sztydło z worka.

W ubiegłym roku, w maju, towarzysze, Moraczewski, obecny minister, pisał w przededniu przewrotu majowego:

„Położmy karty na stół. Po jednej stronie korupcja i szkodliwe niedbalstwo, po drugiej stronie zasługa, okupiona krwią, zdrowiem i ranami. Tam złodziej, tu ideowcy.“

W myśl tego twierdzenia „tow“ Moraczewskiego — „Głos Prawdy“ domagał się, aby do więzień poszli wszyscy nie mał bez wyjątku działacze obozu narodowego i generałowie, którzy nie przyłączyli się do rokosa.

Rok wystarczył, aby wykazać, że wszystkie oskarżenia towarzyszy Moraczewskich, „Głosów Prawdy“ — były kłamstwem i obłudą i odwróciły się przeciwko sanatorom. Żaden członek obozu prawo rządowego, ani żaden wojskowy, wierny Konstytucji, nie został skazany przez sądy. Tymczasem lewicowe stronnictwa mają w swoim dorobku ideowym nadużycie „Związku Handlowego Rolników Polskich“ i upadek „Banku Mechaników“, na których tak skarż państwa, jak i szeregi łatwowiernych udziałowców ponosi milionowe straty, przyczem główny kierownik wyzwoleńczego Związku, Ilńczak, okazuje się oszustem z pod ciennej gwiazdy i szpiegiem, skazanym przez sąd na 6 lat więzienia! Współpracowali z nim wyzwoleńcy i członkowie Związku Chłopskiego. „Polska Partja Socjalistyczna“ święci podobne triumfy w spółce „Proletariat“ w Krakowie, który naciga i na straty naraża Państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego na sumę około pół miliona złotych.

W Katowicach ujawniono nadużycia, dokonywane w porozumieniu z urzędnikami saln państwowych w Wieliczce, skutkiem których Skarb Państwa poniósł w roku ub. ćwierć miliona zł. strat. Nadużycie dopuścił się niejaki Garbłński, którego serdeczny przyjaciel, Wojnicz, prowadził w sanatorskim „Głosie Prawdy“ oszczerczą kampanję przeciwko naczelnikowi wydziału akcyzowego przy Urzędzie Skarbowym w Katowicach, D-rowsi Bobrowi, jak się okazało, dlatego, że ten wykrył te właśnie nadużycia!

To jest drobna cząstka przykładów, świadczących o wartości moralnej sanatorów.

A więc, po drugiej stronie mamy lewicę, która kradnie i szantażuje skarb państwa na grube krociowe i milionowe sumy złotych, zniesławia i ruguje obrońców skarbu, a z drugiej — prawicę, której rozbukani, wsćlekl i poparcie skuteczne mający sanatorzy, nie mogą posadzić na ławie oskarżonych.

Oplnja całej Polski dobrze już teraz orientuje się, gdzie leży właściwa prawda. Społeczeństwo polskie nadal okłamywało się nie da. Albowiem dziś już niemasz w Rzeczypospolitej takich naiwnych, którzyby wierzyli, że po stronie sanatorów lewicowych istotnie była prawdziwa chęć tępienia nadużyć.

Co zaś jest istotnym celem tych, którzy z taką rozkoszą w r. z. opowiedzieli się za przewrotem majowym, wykazuje taka oto krótka notatka z „Głosu Prawdy“, mówiąca o celach i zadaniach radykalnych sanatorów:

„Walka z obcym najeźdźcą wydaje się bliższą w porównaniu

## Zamknięcie Sesji Sejmu i Senatu.

Podczas wczorajszego posiedzenia senatu, z trybuny parlamentarnej odczytał p. minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski, następujące zarządzenie Prezydenta Rzplitej:

Spała, dnia 13 go lipca 1927 r.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej senatu:

Na podstawie art. 37 Konstytucji zamynam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną senatu.

Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki.  
Prezes Rady Ministrów (—) J. Piłsudski.

O godz. 9 tej wiecz. przybył do gmachu sejmu sekretarz prezesa rady ministrów, por Stanisław Zaćwilichowski i doręczył marszałkowi Sejmu następujące pismo:  
Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej sejmu:

Na podstawie art. 25 Konstytucji zamynam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną sejmu.

Prezydent Rzplitej (—) I. Mościcki.  
Prezes Rady Ministrów (—) J. Piłsudski.  
Spała d. 13 lipca 1927.

Tak więc zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu wczorajszym zamknęły sesję zarówno sejmu, jak i senatu. Fakt nastąpił niespodzianie w chwili, gdy parlament zaprzęgnięty był intensywną pracą nad ustawami doniosłego znaczenia dla państwa. Dość wspomnieć o ustawodawstwie samorządowym, uchwalonym wczoraj przez sejm w drugim czytaniu, a które jest owocem całorocznej usilnej współpracy sejmowych stronnictw polskich, prawicy, środka i lewicy (Wiadomość powyższą podaliśmy wczoraj już pomiędzy wiadomościami radjo wemi. Do sprawy tej powrócimy w osobnym artykule. — Redakcja).

## Polska, a zatarg angielsko-rosyjski.

London. Wczorajsza debata zagraniczna w Izbie gmin, była bez większego znaczenia. Wiceminister spraw zagranicznych oświadczył w ciągu dyskusji, że Sowiety dadzą gwarancję zaprzestania propagandy i wypełnienia zobowiązań, że rząd zgodzi się nawiazać na nowo

stosunki dyplomatyczne. Poseł robotniczy, Dalton, w swem przemówieniu stwierdził, że zerwanie trudni pokojową politykę Polski, prowadzoną przez ministra Zaleskiego, którego nazwał „najgotliwszym budowniczym pokoju w Europie współczesnej.“

## Broń niemiecka transportowana jest masowo do Chin.

Berlin. Prasa komunistyczna zamieszcza ciekawe szczegóły, dotyczące transportu broni, przysłanej do Chin i dowodzi, mimo katerycznych zaprzeczeń urzędu do spraw zagranicznych że transporty te odbywają się w dalszym ciągu. „Welt am Abend“ publikuje korespondencję dwóch poważnych niemieckich instytucji bankowych (Poterson i

Blanck), które finansowały wywóz broni i amunicji niemieckiej dla armji Czang-Tso-Lina i zwraca się do urzędu spraw zagranicznych z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy, zapytując, czy pomoc, nie sioną Czang-Tso Linow, zgadza się z zapewnieniem niemieckim o neutralności wobec walk, toczących się w Chinach.

## Niemieckie wieże obserwacyjne wzdłuż granicy polskiej.

Bytom. Na skutek rewelacji prasy polskiej o zbudowaniu przez niemiecką „Reichswehrę“ wzdłuż granicy ruchomych wież obserwacyjnych, Minist. „Reichswehry“ ogłasza sprostowanie, w którym stwierdza, że wprawdzie przy ustawianiu tych wież czynni byli pionierzy, jednakże woż samo zbudowanie nastąpiło na sku-

tek ządania zarządu lasów, celem obserwacji ewentualnego pożaru tychże.

Lustracja i przyjęcie wież przez wyższych urzędników Reichswehry, bądź też przez zastępcę M-stwa Reichswehry, nie miała miejsca, jedynie zarząd lasów objął w posiadanie wieże natychmiast po ich wybudowaniu.

## Straszny wybuch w Nankinie.

Pekin. Donoszą tu z Nankinu, iż w czasie wyładowywania dwóch dzonek z amunicją nastąpił straszny wybuch, który spowodował śmierć około 100 robotników chińskich.

Wielu robotników, którzy w przerażeniu rzucili się do rzeki, szukając ra-

tunku, utonął. Zatonęło również kilka dziesiąt łódek, zaś 3 statki zostały poważnie uszkodzone. Na miejsce katastrofy przybył osobiście Czang-Kaj-Szek, który dowodził akcją ratunkową. Przyczyny wybuchu nieznanne.

do tej walki z własnym społeczeństwem! . . .

A toż ja mam więcej styczności z Japończykiem, niżli z narodowcem, przedź mnie wyrozumieć mułta, niż ksiądz!

Co będzie po nas? Oni zostaną! . . .

Polska będzie więcej katolicka i ciemna, niż Hiszpanja . . .  
Zaś po wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie „Głos Prawdy“ pisał w

artykule: „Kto ma rządzić“:

„Zarysowuje się platforma porozumienia socjalistów, przedstawicieli naszej listy (t. zn. „25“ — sanacji moralnej) i żydów, rozporządzających łącznie znaczną większością głosów w radzie.“

W tym zespole musi nastąpić porozumienie co do obsady prezydium rady i magistratu, oraz foteli ławników. Za dnych ustępstw na rzecz „Kopsa“, czyli radnych narodowych, żadnych słabości w rozrachunkach.“

Czyż może być lepsze świadectwo od tego, które sami wystawiają sobie sanatorzy w Głosie Prawdy? . . .

Któż wobec tego może mieć jeszcze jakieś wątpliwości, że wrzask sanatorów był wszczęty w imię idei walki z nieprawością, gdy piewcy uczciwości i uzbrojenia moralnego Rzeczypospolitej sami kradną, a po roku krzykactwa sami się przyznają, że cały przewrót wszczęty był tylko w celu walki z tem wszystkim, co w Polsce jest katolickie i narodowe!

## Sytuacja na dalekim Wschodzie.

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w lipcu 1927.

Dopiero kilka tygodni upłynęło od głośnego „buntu“ oficerów rewolucyjnych, którzy wraz ze swymi formacjami wojskowymi przeszli do obozu „białych“, a już nadchodzi z Szanghaju wiadomość o nowym ciocie, jaki spotkał akcję komunistyczną w Chinach.

Głównodowodzący armji rewolucyjnej, Fyn-Yuj-San, odbył mianowicie niedawno konferencję z Czang-Kaj-Sze-klem, który jak wiadomo, w swoim czasie zerwał z komunistami, a po odbyciu konferencji obaj generałowie wystosowali depeszę do burmistrza Szanghaju, donosząc mu, że zbliża się koniec walki nacjonalistycznej w Chinach, i że państwo znajduje się już w przededniu ostatecznej konsolidacji. Okoliczność, że w depeszy tej mowa jest jedynie o walce nacjonalistycznej i że zupełnie milczeniem pominięto ruch komunistyczny, świadczy dobitnie o zmianie poglądu Fyn-Yuj-Sana na charakter i cele obecnych wydarzeń chińskich. Nie dość jednak na tem: w depeszy obu generałów mowa jest o rychłym zakończeniu wojny domowej, a komuniści tymczasem twierdzą, że właściwa rewolucja w Chinach dopiero się zaczyna.

W związku z tem wybitny teoretyk komunistyczny, Bucharin, zamieścił na łamach oficjalnego organu rządu moskiewskiego obszerny artykuł na temat ostatnich wydarzeń na Dalekim Wschodzie, w którym, między innymi pisał: „Rewolucja chińska przeżywa w chwili obecnej najtrudniejszy stan swego rozwoju. Siły zbrojne burżuazji nacjonalistycznej coraz bardziej się skupiają, rozbijając armję uchańską i kierują swe ostrze coraz wyraźniej przeciwko ruchowi masowemu niższych warstw społecznych. Blok Fyn-Yuj-Sana z Czang-Kaj-Sze-kiem nie jest niczem innym, jak dalszym rozgraniczeniem sił klasowych w Chinach.“

W chwili obecnej, — zdaniem Bucharina, — istnieją w Chinach trzy obozy społeczno-klasowe, z których każdy posiada swój własny ośrodek państwowy.

Obóz Czang Tso Lina charakteryzuje Bucharin, jako „obóz reakcji feudalnej”. Obóz ten dąży do stworzenia w Chinach nowej dynastji, jednakże znaczenie jego ostatnio bardzo się osłabiło. Drugi obóz — to obóz liberalno-burżuazyjny, skupiający w swych szeregach wszystkich przeciwników radykalizmu komunistycznego. Ns czele obozu tego stoi Czan Kaj Szek, a obecnie przytyczył się do niego generał Fyn Yuj San.

Bucharin wyraża obawę, że śladami Fyn Yuj Sana mogliby z łatwością pójść inni jeszcze „wojenni generałowie-specjalści”, co dla Uchańskiego rządu rewolucyjnego byłoby ciosem bodaj że śmiertelnym. Obóz liberalno-burżuazyjny jest obecnie najsilniejszą siłą w Chinach, siłą dla komunistów tem groźniejszą, że wykazuje wyraźną tendencję do dalszego rozwoju. Potęgą obozu tego tkwi przede wszystkim w liczebności jego sił zbrojnych i mocnej pozycji politycznej.

Obozem rewolucyjnym Bucharin nazywa trzeci obóz chiński, którego terenem działania jest prowincja Uchańska. Głównym brakiem tego obozu jest jego słaba armja, od której na domiar złego coraz częściej zaczynają się odrywać poszczególne formacje, przechodząc na stronę wojsk antykomunistycznych. Armja uchańska przeżywa wobec tego okres upadku, a ostatni krok Fyn Yuj Sana przesądził, jak się zdaje, ostatecznie jej dalsze losy.

Reasumując, można powiedzieć, że obecna sytuacja na Dalekim Wschodzie stoi pod znakiem rozwoju obozu centrowego, umiarkowanego, oraz upadku obu obozów skrajnych, nacjonalistyczno-feudalnego i komunistycznego.

List ten odczytał na początku posiedzenia komisji budżetowej, przez pos. Rymar. Upoważniono następnie prezesa komisji, pos. Rymara, do porozumienia się z p. ministrem skarbu.

Następnie, w obecności przedstawicieli ministerjum przemysłu i handlu, rolnictwa i pracy, uchwalono po dłuższej dyskusji następujące wnioski:

1) sejm wzywa rząd do przedstawienia sejmowi sprawozdania z akcji, jaką przedsięwziął celem niesienia pomocy ludności dla usunięcia skutków klęsk żywiołowych; 2) sejm wzywa rząd do dostarczenia ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi a) doraźnej pomocy, b) kredytu na zasiewy i odbudowę, c) odpisów i ulg podatkowych; 3) sejm wzywa rząd, aby w miarę wyczerpywania się kredytów na cele powyższe w budżecie na r. 1927 — 28 przyznanych, przedstawił sejmowi wniosek o dalsze kredyty.

**Zamknięcie szkoły polskiej.**

Berlin. W związku z zamknięciem szkoły polskiej w Essen, biuro Wolfa komunikuje, że w szkole, do której uczęszczało około 40 „mówiących po polsku dzieci, narodowości niemieckiej”, śpiwane były pieśni treści anty niemieckiej. N. zasadzie rozporządzenia władz do konana została w maju r. b. rewizja w szkole przez radcę szkolnego, przyczem stwierdzono, że nauczycielka polka uczyła dzieci pieśni anty niemieckich i rozdawała zeszyty treści anty niemieckiej. Wobec tego radca szkolny odebrał nauczycielce prawo udzielania lekcji na przeciąg dni 14.

**Uwolnienie por. Jani.**

Berlin. Sowiecka agencja telegraficzna dowiaduje się z miarodajnego źródła, że wydanie władzom polskim porucznika W. P. Janika, który zaarrestowany został na terenie Sowietów, nastąpi w najbliższych dniach. Porucznik Janik znajduje się obecnie w szpitalu w Młnsku; stan jego zdrowia jest zadowalający.

**50 zł. bilety bankowe I emisji będą wycofane 31 stycznia 1928 r.**

Bank Polski — w myśl art. 49 statutu i za zgodą ministra skarbu — przystępuje z dniem 1 sierpnia 1927 r. do wycofania z obiegu 50-złotowych biletów bankowych pierwszej emisji, z datą 28 lutego 1919 r.

Bilety te przestają być prawnym środkiem płatniczym 31 stycznia 1928 r. Od 1 go lutego 1928 r. do 31 stycznia 1929 r. będą one przyjmowane do wymiany przez oddziały Banku Polskiego i Polską Kasę Rządową w Gdańsku; po uływie tego terminu wymianę zafatwiać będzie tylko Skarbiec Emisyjny Banku Polskiego w Warszawie do 31 lipca 1929 r. włącznie poczem bilety tracą wartość pieniężną.

**ZAGRANICA.**

**De Valera na drodze do władzy (?)**

Dublin. Sytuacja w Irlandji w związku z morderstwem ministra O'Higginsa, staje się coraz bardziej groźna. Obecny rząd umiarkowany ma w wysokim stopniu osłabioną pozycję. Jego upadek spowodowałby objęcie władzy przez stron-

**Niemcy o skutkach walki celnej z Polską.**

Berlin. „Berliner Börsen-Courier” ogłasza artykuł na temat konsekwencji wojny celnej, prowadzonej przez Niemcy i Polskę

Autor stwierdza, iż przemysł tkacki w Polsce, który aprowidował się przedtem w Niemczech w jutę, bawełnę i w wełnę, przerwał prawie całkowicie dokonywanie zakupów.

Niemcy straciły prawie całkowicie rynek polski dla swych produktów fabry-

cznych. Zmniejszył się wybitnie export niemieckich materiałów jedwabnych, półjedwabnych oraz białizny.

Wreszcie przemysł konfekcyjny polski tak się rozwinął w ostatnich dwóch latach w Polsce, iż produkcja niemiecka nie znajduje już niemal w Polsce zbytu, a wogóle produkcja ta w Polsce prawie całkowicie eliminuje ze swego rynku produkcję zagraniczną.

nictwo, wrogie traktatowi z Angją i dążące do bezwzględnej niepodległości.

**Niepokojąca sytuacja w Irlandji**

London. Stery rządowe silnie niepokojone są zaostrożoną sytuacją w Irlandji, w związku z zabójstwem ministra, O' Higginsa, która może doprowadzić do ustąpienia obecnego rządu umiarkowanego i ujęcie władzy przez stronnictwa, przeciwnie traktatowi z Angją i dążące do republiki niepodległej.

**Admiral Koch utonął.**

Berlin. W sobotę wieczorem utonął w morzu bałtyckim, w czasie kąpieli, b. admirał niemiecki, Koch, który odegrał ważną rolę w słynnej bitwie pod Skagerrak, w czasie wojny światowej.

**19,900,000 franków podarowali rządowi obywatele francuscy.**

Paryż. Spalono tutaj w sposób uroczysty 22 744 listów renty państwowej, przedstawiającej wartość kapitału nominalnego 19 milionów franków, a odsetek rentowych — 900,000. Renta ta, złożona jako dobrowolna kontrybucja, została uprzednio zanulowana w wielkiej księdze długów publicznych, zaś materialnie zniszczenie, dokonane w dniu wczajszem, jest dowodem solidarności narodowej tych wszystkich, którzy części swoich majątków pozbyli się, aby ulżyć ciężarom państwa.

**Kandydatura Forda na prezydenta.**

Nowy York. Ostatnie deklaracje Forda w sprawie żydowskiej komentowane są przez amerykańskie koła partyjne oraz przez niektóre organa prasowe jako jedno z posunięć miliardera, mające na celu przygotowanie sobie terenu do kandydatury na stanowisko prezydenta Unji, przy najbliższych wyborach prezydjalnych, przypadających na jesień 1928 r. Dzienniki przypominają, iż już przy wyborach 1924 r. Ford miał zamiar po stawić swoją kandydaturę na prezydenta, silne jednak w Stanach Zjednoczonych wpływy żydowskie przyczyniły się w duzym stopniu do niepowodzenia tych projektów. Obecnie, wobec prawdopodobieństwa rozłamu w obozie republikańskim, kandydatura pozapartyjna Forda, przy zużyciu znacznych funduszy wyborczych, mogłaby być na powodzenie. Platforma wyborcza, na której Ford wystawi swoją kandydaturę, przeciwstawił się zarówno demokratom jak i republikanom.



**Sławny lotnik kapit. Byrd,** który przeleciał ocean z 3 pasażerami.

**Sprzeczne wieści o chorobie „starego tygrysa”.**

Paryż. Ciężko chorego Jerzego Clemenceau odwiedziła dziennikarka. Ze względu na stan chorego, przyjął ich krewny — lekarz, oświadczywszy krótko, iż chory „gaśnie, jak światło”. Już w południe nie poznał on Loucheur'a, który go odwiedził, pod wieczór stan chorego poprawił się przeświato, obecnie jednak (w czasie odwiedzin) Clemenceau zasnął głęboko. Stan chorego budził poważne obawy. Wiadomość o ciężkiej chorobie Clemenceau wywołała w całej Francji głębokie przygnębienie.

Paryż. „Petit Parisien” donosi o stanie zdrowia Clemenceau, iż wiadomości o poważnym jego zachorowaniu są co najwyżej przesadne. Stan zdrowia znakomitego męża stanu nie budzi poważniejszych obaw. Serce i płuca nie są zagrożone. Clemenceau, jakkolwiek objawy zaziębienia już ustąpiły, na zlecenie lekarzy, pozostawać będzie przez kilka dni w domu.

**Mowe wyroki śmierci.**

Moskwa. Najwyższy trybunał wojenny Ukrainy skazał na karę śmierci przez rozstrzelanie za „polityczny bandytyzm” Mironowa, Mamałyge, Suchina i Kuźmienkę. Jednocześnie osądzony został na karę śmierci Minajew, przywódca jednego z silniejszych oddziałów powstańczych na Ukrainie. Rozstrzelani według twierdzeń charkowskich pism sowietkich, byli elementami, w najwyższym stopniu szkodliwymi dla obecnego reżimu w S. S. S. R.

**Zabrakło już więzień.**

Moskwa. Wobec przepiętlenia wszystkich więzień moskiewskich, zasłała potrzeba zmiany części koszar Krutickich na areszt tymczasowy. Nowy areszt znajduje się pod kierownictwem moskiewskiego G. P. U.

**SPRAWY POLSKIE.**

**Z ostatnich chwil przed rozwiązaniem.**

Komisja budżetowo sejmowa, jak wiadomo, w związku z rozważaniem wnioskami w sprawie położenia ekonomicznego ludności, odniosła się pisemnie do p. ministra skarbu o współudział w pracach komisji. Wnioski bowiem poselskie o bareczyłyby w konsekwencji skarb nowe wydatkami. Jakkolwiek wnioskodawcy wskazywali nadwyżki kasowe, jako źródło pokrycia tych nowych wydatków, to jednak komisja domagała się, aby przed rozważaniem wniosków mogła zasięgnąć opinji p. ministra co do tego, czy skarb będzie mógł ponieść nowe wydatki.

W odpowiedzi na pismo prezesa komisji pos. Rymara, p. minister skarbu Czecho wicz nadał list, w którym zawiadomił prezesa, że w łonie rządu toczą się obecnie narady, które mają na celu ustalić w najbliższym czasie stanowisko całego rządu w najbardziej aktualnych sprawach: 1) bilansu handlowego, i 2) poprawy bytu funkcyjnarjuszów państwowych. Jednakowoż do czasu zajęcia przez rząd definitywnego stanowiska w sprawach, nie może złożyć w komisji budżetowej sejmowej włączających oświadczeń w imieniu całego rządu. O chwili, kiedy to będzie mogło nastąpić, nie omisszka minister Cz. p. prezesa zawiadomić

**JÓZEF KORZENIOWSKI. SPEKULANT**

82)

Zadzwoń! kazał poprosić panią Skalińską i doktora i copędzej zaprzęgać konie. Skalińskiej polecił, aby na krok nie odstępowała żony, pana Starczyńskiego prosił, aby się nigdzie z domu aż do jego powrotu nie oddalał, i w godzinę potem, wsiadłszy do koczka z panem Pawłem, pojechał.

**XXVIII.**

Czuła troskliwość marszałka nie była nleużyteczną. Wzruszenie tak gwałtowne sprowadziło naprzód płacz spazmatyczny, potem lekką gorączką i nadzwyczajny ból głowy.

Skalińska i doktor przesiedlieli przy pani Klarze noc całą. Wszakże nazajutrz miała się lepiej; ale z łózka wstać nie mogła, dopiero, trzeciego dnia po tej bolesnej kryzysie. Był to w rzeczy samej moment krytyczny. Zrobił on w umyśle i sercu pani Klary znaczną rewolucję, i stał się równie użytecznym, jak owo dmujące świrdowanie lgielką w palcu, kiedy się z niego wyjmuje ostra trzaseczka, która wpijała się coraz głębiej i bolała coraz mocniej.

Heroina nasza, leżąc sobie w łóżeczku

i przechodząc myślą całą historją swojej miłości, znalazła rzeczywiście mnóstwo wypadków, które dowodziły obojętnego egoizmu i zimnego charakteru kochanka, czego wprzódy zaslepiona wcale nie widziała. Zgromadziwszy wszystkie te fakta, powiedziała sobie, że niepodobne, aby matka, która go tak lubiła, tak mile przyjmowała ni stąd, ni zowąd przejęła się tak gwałtownym oburzeniem, nazywała go szulerem, oszustem i podłym człowiekiem; że niepodobne, aby siostra, która go tak kochała wspominała o nim ze wstrętem bez ważnej przyczyny, że nareszcie niepodobne, aby pan Paweł wszystko to z palca wysssał, co mówił i kłamał tak bezczelnie. Te myśli, zamiast niające się zwolna w przekonanie, zamast ją zmartwić, zamiast przyprowadzić do rozpacz, uspokoiły jej serce i odkrywały jakiś daleki widok, jeszcze niewyraźny, w którym wszystkie formy były wątpliwe, zamglony, ale w którym przez mgły i chmury jakieś mile światelko przedziierało się zdawało. Wówczas to po raz pierwszy zapytała pani Klara: — Gdzie marszałek? — A gdy powiedziano, że z panem Pawłem wyjechał, zał jej się zrobiło, że ją opuścił w takiej ciężkiej chwili.

Na drugi dzień po wyjeździe z domu, około godziny dziewiątej z rana, marszałek stanął z panem Pawłem w Zakrzów-

ku. Zastali pana Augusta w domu i weszli. Zmieszany przybyciem tak niespodziewanego gościa, i, nie wiedząc, o co chodzi, zadrżał w głębi serca pan August; lecz nie tracąc fantazji, wyszedł i powitał ich z uprzejmością. Zimny uśmiech i surowa twarz marszałka spędziły prędko z ust pana Augusta przymuszony uśmiech. Czując się jednak gospodarzem, rzekł: — Cóż jest powodem, że mam honor widzieć pana marszałka u siebie? — O panu Pawle nie wspomniat, bo nasz poeta był w cieniu, padającym od imponującej figury swego towarzysza.

— Dwa miesiące temu — odpowiedział marszałek — odebrałeś pan z rąk pana Pawła list od mojej żony.

— Tak, przypominam sobie — odpowiedział pan August i pobiadł.

— Proszę mi go zwrócić — rzekł surowo marszałek.

— Jeżeli znajde.

— O! znajdziesz pan! — odpowiedział marszałek mocniejszym głosem, i usta jego drżały od gniewu.

— Proszę pa'ów — powiedział pan August, jeszcze bliższy, poszedł do swego pokoju, a marszałek i pan Paweł poszli za nim. Zaczął przerzucać papiery na stole, ręka jego drżała, brał po kilku razy jedno i to samo, nareszcie i po długim szukaniu pan Paweł spostrzegł między szpargałami różową kopertę i za-

wołał: — Zdaje mi się, że to ta sama koperta.

— A tak, w rzeczy samej, to jest ten list — odpowiedział pan August i oddał go marszałkowi. Marszałek, poznawszy na adresie pismo żony, rzekł:

— Przyłóż pan tu swoją pieczęć. Nie chcę wiedzieć, co do pana pisała.

Pan August nic nie odpowiedział, przyłożył pieczęć, a marszałek, wzięwszy list, odwrócił się i wyszedł.

Około godziny szóstej wieczorem przyjechał z panem Pawłem do domu, posłał poetę do oznaczonego mu pokoju na górę, a dowiedziawszy się od kamerdynera, że pani była chora, ale już wstała, pobiegł z żywością osmnastoletnią do pana Starczyńskiego. Tam dopiero, uspokoiwszy się zupełnie i dowiedziawszy się o szczegółach jej cierpienia, poszedł do żony.

W salonie, na ulubionej kanapce przed kominkiem, siedziała p. Klara, u nóg jej na niskim stołeczku, siedziała Skalińska i trzymała jej rękę. Pani Klara, w szlafroczku, w nocnym czepeczku, była blada interesująca, ale śliczna. Gdy wszedł marszałek, zdawało mu się, że uśmiech przebiegł po jej ustach i lekki rumieniec pokazał się na chwilkę na jej twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Z WOJEWÓDZTWA.**

CHOJNICE, dnia 15. lipca 1927 r.

**— Dla porządku.** Furmanki, zajęte dzające do Starostwa, zwykle zatrzymują się na placu przed wejściem do Starostwa, tak że niejednokrotnie plac ten bywa zanieczyszczony. Pan Starosta uprasza zatem o zatrzymanie furmanek nie przed gmachem Starostwa, lecz opodal, po bokach szosy, wiodącej do Niemiec.

Budowniczy Powiatowy (—) Koch.

**— Wycieczka szkoły powszechnej.** W sobotę, dn. 16. bm. urzędująca tutejsza szkoła powszechna, żeńska wycieczkę do Wilhelminki, na którą Szanow. Obywatelstwo serdecznie się zaprasza.

Wymarsz z dziedzińca szkolnego o godz. 13 i pół. Na miejscu koncert orkiestry Zakładu Poprawczego, wspólna kawa i popisy uczennic. Rodzice, jako najbardziej zainteresowani, oraz miejscowi obywatele, winni jak najliczniej wziąć udział w zabawie młodego pokolenia, które przeto będzie miało tam większą radość i ochotę do wykonania swych popisów.

**— W kinie grają w piątek, d. 15 bm.** „Walc Straussa“. Dramat ten maluje życie arystokratki wiedeńskiej w pierwszych latach po wojnie światowej i pozwala nam zaznajomić się z życiem wesołego Wiednia. W poniedziałek i wtorek nast. tygod. „Les Miserables“, według słynnej powieści Wiktora Hugo.

**Pelplin.** (Zagadkowa kradzież w „Zgodzie“) W tut. konsumie spółdzielczym dokonano większej kradzieży towarów kolonialnych. Sprawcami tejże są mieszkańcy tegoż domu mianowicie; (p. L. i P.), gdyż uruchomili oni, jak wiadomo, skład kolonialny bez gotówki. Prawdopodobnie dokonano w „konsumie“ częściej kradzieży. Co na to członkowie „Zgody“?

**Czersk.** (Pierwsza ofiara kapieli) Przez lekkomyślność pewnego pana przy kąpieli, straciła życie 23-letnia Tosia Czaplowska, córka p. Czaplowskiego, zamieszkałego przy ulicy Królowej Jadwigi. Nieszczęśliwa udała się w ub czwartek wieczorem w towarzystwie kilku osób do jeziora Swinna, celem kąpieli. Pewien pan, lekceważąc sobie niebezpieczeństwo, oddalił się z ofiarą, która nie umiała pływać, zbyt daleko od brzegu, tak, iż niespodzianie poczęła ona tonąć, czego w pierwszej chwili nie zauważyli na brzegu stojący. Nieszczęśliwą ratować usiłowali z narażeniem własnego życia pp. Wilibald Stock i L. Ałaszewski, niestety na próżno, gdyż wymienieni za późno zauważyli tonącą. Mimo usilnych poszukiwań za pomocą sieci aż do godz. 12 w nocy, nie zdołano zwłok z wody wydobyć.

**Tuchola.** („Swoj do swego“ — a nie do żyda). Pewien rolnik z powiatu chojnickiego sprzedał na jarmarku w Tucholi konia za 300 zł. Pieniądże schowała za na do ręcznej torebki i oboje udali się na rynek krajowy celem zakupienia za kłeta. W czasie wybierania towaru sprzedający Grytz Moszek i Rapaport Izrael z Łodzi umieli sprytnie i niespostrzeżenie torebkę swej klientki opróżnić, tak, że chociaż towaru się nie pozbyli, to jednak dobry geszeft zrobili. Każdego z nich skazał sąd na 6 tygodni więzienia. Poszkodowani swej straty nie dostali zwrotu. Przypadek ten niech będzie przestrożą dla wszystkich, którzy nie zastosowują się do hasła: „Swoj do swego po swoje.“

**Tuchola.** (Z Sejmiku Powiatowego.) W dniu 30 czerwca rb. odbyło się posiedzenie Sejmiku Pow. Na porządku dziennym: 1. uchwalenie specjalne opłat i dopłat drogowych w myśl dekretu p. Wojewody. 2. Sprawa zaciągnięcia pożyczki z Banku Gosp. Krajowego na cele budowy szosy Bysław — Cekcyn. 3. Uchwalenie stopy procentowej od wkładek oszczędnościowych.

Po otwarciu obrad przez przew. starostę, Tollka, wznosił członek wydziału p. Prill o zmianę porządku dziennego, z tem, aby punkt 2 o zaciągnięciu pożyczki na cele budowy wstawić na pierwszy punkt obrad, co Sejmik przyjmuje jednogłośnie. W dyskusji zabierał głos p. Pryll i uzasadniał wniosek, Wydział Powiatowy i podkreślał konieczność ukończenia szosy na odcinku Bysław — Kiełpin i Cekcyn — Tuchola i wnioskował o przyjęcie. Przemawiali jeszcze p. Gliniec i Siliwicz. Ostatni mówca wyraził życzenie, aby i o Siliwiczach nie zapomnieć i wniosek o zaciągnięcie pożyczki 50 000 zł jednogłośnie przeszedł.

Do punktu uchwalenia specjalnych opłat drogowych: Dekret p. Wojewody zmienia nieprzyjęty okólnik z ostatniego Sejmiku na korzyść podatku gruntowego o 2 procent, co jednak nie może zado wolić płatników podatku gruntowego.

W dyskusji przemawiał p. Pryll, który podniósł, że dekret p. Wojewody mogą przedstawić rolnictwa przyjąć tylko jako konieczność powiatową do władzy, w tej nadziei, że Województwo, ze względu na ciężki stan finansowy przyjdzie powiatowi z pomocą większe mi subwencjami.

Wniosek ten przyjęto jednogłośnie. Do punktu 3 uchwalono zniżyć odsetki od wkładów z 10 na 8 proc.

W dyskusji przemawiał p. Pryll i p. Gliniec z Siliwic, aby odsetki od pożyczek zniżyć, by kredyt dla pożyczających był jaknajtańszy.

Przewodniczący, pan Starosta, przedstawił krótko stan kasy, z którego dowiedzieliśmy się, że obroty w ostatnim półroczu się znacznie wzmogły i wyraża możliwą wóść tańszego procentu.

W końcu przyjął Sejmik do zatwierdzenia wiadomości: telegram, wysłany do Stanów Zjednoczonych Ameryki w sprawie nieszczęsnych wylewów rzeki Mississipi, wysłany w imieniu powiatu przez Wydział Powiatowy, poczem p. przewodniczący solwował posiedzenie Sejmiku.

**Wiele.** (Ruch wycieczkowy.) W tym roku przyjeżdżają obecnie prawie codziennie liczne wycieczki, aby zwiedzić tutejszą Kalwarję i piękną okolicę. I tak w ostatnich dniach przybyły szkoły: z Chojnic pod przewodnictwem naucz. p. Głowczewskiej, z Borowego Młyna i Krzyża. W niedzielę przybyła również Sodalicja z Kościerzyny, pod przewodnictwem siostr Elżbietanek. Po przybyciu na miejsce udała się Sodalicja, w liczbie 110 osób do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie zwiedziła ona Kalwarję. Po spożyciu obiadu brała sodalicja udział w obraniu przygotowanym przez miejscową Sod. Panien. Tutaj, po zagajeniu i przywitaniu przez moderatora, czcig. ks. prob. Wryczę, członkinie sekcji śpiewu Sodal. odśpiewały pieśń „Cześć Marij, cześć i chwala“ na 3 głosy. Jedną z sodołisek wygłosiła wykład „Młoda obywatelka“.

Dla urozmaicenia zadeklamowano dwa wesołe monolog, wiersz oraz odśpiewano pieśń „Orły, sokoty na 3 głosy. Sodalicja z Kościerzyny wykonała także dwie pieśni. Po zebraniu sodal. tut. poczęstowała gości kawą, poczem wyruszone powozami do Lubni i stąd koleją do domu. Sodalicja z Kościerzyny serdecznie dziękowała za tak miłe przyjęcie, a szczególnie za do starzenie jej bezpłatnie furmanek od ks. prob. pana dziedzica Lange z Dąbrowy i p. Landowskich z Wiele.

**Więcbork.** (Obchód z okazji sprowadzenia zwłok Słowackiego). Dnia 4 bm., w salce szpitalnej w Więcborku odbyła się wieczornica z okazji sprowadzenia do kraju zwłok Słowackiego. Salę przystrojono pięknie zielenią, z popiersiem Wielkiego Wieszczą Narodu na estradzie. Ze sceny płyną cudne słowa tego, który za mistrza słowa polskiego jest dzisiaj powszechnie uznany. Publiczność polska, jak na dzień powszedni, dość licznie się zebrała na wystuchanie w programie wyznaczonych produkcji artystycznych.

Po słowie wstępnym, wyśniąjącym cel tej wieczornicy, które wypowiedział zastępca burmistrza, Jan Kabat, znany i powszechnie szanowany działacz miejscowy dyrygent „Lutnia“, p. Czarniecki, odegrał marsza Chopina przy



S. p. artystka Niewiarowska, która uległa nieszczęśliwemu wypadkowi.

**Najnowsze wiadomości.**

(Informacje własne.)

**Napężenie między sejmem a rządem z powodu zamknięcia sesji.**

Warszawa, (Radjo) Rząd w dalszym ciągu dąży do osłabienia znaczenia sejmiku w kraju. Z kół sejmowych odzywają się głosy, iż rząd burzy poważanie ludności dla podstaw demokratycznych. „Epoka p. Bartla mówi, że chodzi tu o walkę między sejmem a rządem. Rząd nie mógł dopuścić do osłabienia swej władzy i sejm rozwiązał. Cała prasa warszawska utyskuje na rząd za demonstracyjne zamknięcie parlamentu.

**Ponowne burze w Niemczech.**

Berlin, (Radjo) „Voss. Zeitung“ dowiaduje się z Drezna: W ubiegłą środę przechodziła nad miastem Gottleubą i okolicą w Górach Kruszcowych znowu ciężka nawałnica. Rzeka ponownie weszła w niektórych miejscowościach woda na ulicach stół na metr wysoko. Wyrządzone zostały ponownie znaczne szkody, przedewszystkiem w dolinie Seisewitz. Władze poprosiły wojsko o pomoc.

**Uгода polsko-niemiecka w sprawie zapomóg dla bezrobotnych.**

Berlin, (Radjo) Między przedstawicielami Niemiec i Polski doszło do ugody, że w razie bezrobocia obywatele polscy w Niemczech i niemieccy w Polsce korzystać będą z tych samych praw do wsparcia z funduszów bezrobocia, jak własni obywatele w kraju. Z polskiej strony podpisał ugodę p. Prądzyński i Dr. Hornvitz.

**Wzrastająca drożyzna we Francji.**

Paryż (Radjo). Niemalże zanepokojenie wśród ludności francuskiej wywołuje stały wzrost drożyzny w kraju.

**Dalsze szczegóły trzęsienia ziemi w Palestynie.**

London, (Radjo). Z Jeruzolim do noszą: Trzęsienie ziemi wywołało różnego rodzaju zmiany w ukształtowaniu terenu. Rzeka Jordan obecnie jest płytką w tych miejscach, w których poprzednio była bardzo głęboka. W Amuan zniszczonych jest 50 domów. Ludność ucieka w góry.

**Dżuma na okrętach argentyńskich przybyłych do Londynu.**

London, (Radjo). „D. Mail“ donosi, że na 2 okrętach argentyńskich, które zawinęły do Londynu, stwierdzono u szczurów okrętowych zarazki dżumy. Poczyniono wszelkie kroki, aby zapobiec niebezpieczeństwu rozszerzenia się choroby.

**W poszukiwaniu za mordercami O'Higgins'a.**

London, (Radjo) Między Waterford i Cork w Irlandji przecięto wczoraj w pobliżu Cherrigale druty telefoniczne. Przypuszcza się, że chciano przez to utrudnić badania policji. „Westminster Gazette“ jest zdania że niebawem wyjdą na jaw różne ciekawe fakty.

**Ciężka choroba Wielkiego Księcia Mikołaja.**

Paryż, (Radjo) Dawniejszy głównodowodzący armji rosyjskiej w wojnie światowej, wielki książę Mikołaj Mikołajewicz zachorował ciężo.

**Zakończenie procesu Kutiskera.**

Berlin, (Radjo) Z powodu śmierci słynnego oszusta żyda Kutiskera, wniósł jego adwokat o umorzenie procesu. Prokurator przychylił się do tego wniosku. Sąd po krótkiej naradzie uznał umorzenie procesu za słuszne. Innym oskarżonym ukrócono kary.

**Chińczycy żądają wydania Borodinowej.**

London, (Radjo). Zastępca ministra spraw zagranicznych Wuczyn, skierował się do dziekana korpusu dyplomatycznego w Pekinie z żądaniem, aby Rosjanie wydali z powrotem Borodinową i 3 kurjerów, którzy jeszcze znajdują się w ambasadzie sowieckiej w Pekinie. Dziekan po rozmowie z kolegami odpowiedział, że korpus dyplomatyczny nie może zmusić Rosjan do wydania Borodinowej i kurjerów. Chińczycy zwrócili się do dziekana o wydanie z zasadnieniem, że podczas procesu popełniono błędy formalne.

**Wielkie upały w Nowym Yorku.**

Nowy Jork, (Radjo) Na całym wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych panują ogromne upały. W tych dniach notowano przeszło 50° Celzjusza. Dużo osób mdleje na ulicach Zanotowano kilka wypadków śmierci z powodu gorąca.

**Nowa burza we Francji.**

Paryż, (Radjo). Nad Tardes przeszła znowu silna nawałnica, która dotknęła także miejscowość Guy w okolicy Tardes przedewszystkiem ucierpiały pola. Elektrownia miejscowa została zniszczona. Szdody dochodzą do kilkunastu milionów.

W elektrowni odnotowano 60 robotników rany, z powodu odpryskujących cząstek szkła.

**Dlaczego utrzymał się Poincare przy władzy?**

Paryż, (Radjo) Ogólnie liczone się z tem, że Poincare przypadnie przy przeprowadzeniu ustawy o uposażeniu urzędników. Tymczasem, wbrew wszelkim oczekiwaniom Poincare pozostał i to za sprawą radykałów „Volonte“. Pismo Caillaux'a wyjaśnia: Radykałiści nie chcieli w sam przeddzień ferji parlamentu wywołać przesilenia. Z resztą Poincare był by mimo to ponownie wypłynął i został premierem, gdyż nikt nie mógłby go za stąpić. Briand jeszcze jest zbyt chory, a innego człowieka obecnie Francja nie ma, który by zechciał na barki swoje wziąć tak obfryzmią odpowiedzialność.

**Znalezienie samolotu Nungessera i Coli'ego?**

Nowy Jork, (Radjo). 2 gajowych znalazło pod Saint Johns (Nowa Fundlandja) szczątki jakiejś maszyny, którą uważają za samolot Nungessera i Coli'ego.

**Także w Kanadzie niepogoda.**

Nowy Jork, (Radjo). W West Ontario spowodowały gromy i burze szkody na blisko 100 milionów złotych. 4 osoby uległy przy tej sposobności wypadkom i znalazły śmierć.

I odclepu niefortunnego wisielca, zdołała przywrócić go do życia. Obecnie jego zdrowiu nic nie zagraża.

**Grudziądz.** (Srebrny medal dla Pom. Zakł. Ceramicznych.)

Onegdaj zamknięta została wielka wystawa sanitarno-hygieniczna, otwarta uroczystie przez pana Prezydenta Rzplitej, z okazji odbywania się w Warszawie IV. Międzynarodowego Kongresu Medycyny i Farmacji Wojskowej.

Wśród uroczystego rozdania nagród wystawcom, nagrodę w postaci srebrnego medalu otrzymali również Pomorskie Zakłady Ceramiczne w Grudziądzu.

**Tezew.** (Żydom wolno?) Kupiec staro zakonny, Mojsze Rubin od wschodu, uważał, że jako syn wybranego, „no i uprzywilejowanego w Polsce narodu, nie potrzebuje wykupywać patentów do uprawiania handlu domokrądnego. Gdy zarządano od niego okazania patentu, strasznie był oburzony i rozgoryczony, co jednak nie uwolniło go od zapłacenia kary.

**Kartuzy.** (Budowa pomnika Matki Boskiej.)

Rada Miejska uchwaliła ostatecznie, aby na miejscu dawnego niemieckiego pomnika stanął w parku miej-

akompanjamentem skrzyplec. Potem Lutnia, pod energiczną batutą swego dyrygenta, odśpiewała marsz „Do broni“. Następnie wygłoszono odczyt i wyjątki z utworów Słowackiego. Tak bogato urozmaiconą wieczornicę zakończył żywy obraz, przedstawiający: „Śmierć Elenoi z Anhellego“. Występowali w nim p. Wanda Kabatówna i jej brat p. Edmund Kabat.

Do żywego obrazu przygrywali p. p. Czarniecki i Zydymunt Kabat, wykonując „Śmierć Azy“, Griega. Po wyczerpaniu programu parę słów podziękowania pod adresem publiczności i amatorów wypowiedział p. Jan Kabat.

Trzeba z przyjemnością zaznaczyć, że wieczornicę tę załmprowizowano w ciągu paru dni, a wykonano ją nie tylko starannie i umiejętnie, ale i pięknie. Uczestnik.

**Grudziądz.** (Niedoszły samobójca.)

Pan Stanisław Chabowski, zam. przy ul. Fortecznej 10, będąc w stanie nieco podchmielonym i pokłóciwszy się z żoną, udał się na strych i powiesił się na własnych szelkach. Musiał widać jednak słabo zadzierznąć węzeł, jeśli policja, zaalarmowana przez sąsiada jego, p. Ryszkowskiego, po przybyciu na miejsce

skim pomnik Matki Boskiej, Królowy Korony Polskiej. Wykonanie pomnika powierzono artyście rzeźbiarzowi, p. Roszkowi z Poznania, który ma pomnik wykończyć do 14 sierpnia. Projektowany pomnik składać się będzie z figury Matki Boskiej, wysokiej około dwóch metrów, spoczywającej na dużej kuli, o średnicy 75 cm. Koszta budowy wynoszą 7.500 zł. Poświęcenia pomnika dokona ks. biskup Okoniewski, który przyjedzie dnia 14 sierpnia do Kartuz. W tymże dniu odbędzie się w Kartuzach zjazd towarzystw wojskowych, śpiewackich, młodzieży, tow. ludowych

**Kartuzy.** Wielki zjazd Towarzystw byłych powstańców i wojaków, Towarzystwo śpiewu „Sokołów”, Stow. młodzieży polskiej, Towarzystw ludowych itd., odbędzie się w niedzielę, dnia 7 sierpnia w Kartuzach.

Zjazd ten zapowiada się wspaniale — wezmą w nim bowiem udział różne wybitne osobistości duchowne i świeckie,

oraz tak liczne rzesze ludu, jakich Kartuzy jeszcze nie widziały. Będą różne przemowy, śpiewy, a w lesie odegrany zostanie piękny utwór sceniczny, osnuty na tle przeszłości Kaszub. Bilższe szczegóły podamy później.

**Z DALSZEJ POLSKI.**

**Inowrocław.** (Straszne skutki nieostrożności.) W poniedziałek, 4 lipca br. spłonęła w Głinie Wielkim, pow. Inowrocław, stodoła. Spłonęła ona bardzo szybko, bo przez pół godziny nikt ognia nie zauważył, a znajdowało się w niej dużo słomy i siano.

Spaliła się młockarka, sieczkarka, wialnia, maszyna do krajania ćwikły, wóz, para szorów, drzewo, wartości 50 zł, kilkanaście sztuk drobiu, wartości 100 zł dalej spaliło się 60 centnarów słomy i 60 centnarów siano. Ogólna wartość spalonych przedmiotów wynosi około 15 tysięcy złotych.

Pożar spowodował przez nieostrożność, paląc papierosa, parobek Bolesław Polewiak, który przyznał się do winy. Sprawcę oddano w ręce prokuratury w Bygoszczy.

**GIEŁDA PIENIĘŻNA.**

|  |            |
|--|------------|
| Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)           | 8,91 zł.   |
| Franki francuskie (100)                  | 35,03 zł.  |
| Franki szwajcarskie (100)                | 172,15 zł. |
| Fanty angielskie (1 funt)                | 43,43 zł.  |
| Korony czeskie (100 koron)               | 26,50 zł.  |
| Liry włoskie (100 lirów)                 | 48,60 zł.  |
| 5 proc. pożyczka dolar.                  | 54,00 zł.  |
| 6 proc. 19 <sup>19</sup> / <sub>20</sub> | 83,00 zł.  |
| Gdańsk (w guldenach.)                    |            |
| Dolar                                    | 5,15       |
| Złoty (100 złotych)                      | 57,75      |
| Przekazy na Warszawę (.)                 | 57,67      |
| 100 marek rentowych                      | 122,50     |
| 1 funt                                   | 25,05      |

**RUCH w TOWARZYSTWACH.**

**Ochotnicza Straż Pożarna.** W piątek, o godz. 7 wiecz. odbędzie się ćwiczenia przed halą pożarną Komendant.

**Tow. Pszczelnice w Chojnicach** Zebrane miesięczne odbędzie się dnia 17 bm, w lokalu p. Jazdzewskiego (Pod złotym lwem) o godz. 2-iej. Porządek obrad: 1. Powzięcie uchwały w sprawie wyjazdu z pszczołami na wrzosy. 2. Odbieranie miodu w pasiece p. Lewińskiego, ul. Dworcowa. Zarząd.

**Baczność wojaacy!** Zbiórka po ćwiczeniach w niedzielę, dnia 17. bm. o godzinie 15, 30 przed lokalem p. Jazdzewskiego.

W ćwiczeniach tych biorą udział placówki Pawłówko i Kłodowa. Punktu alne stawienia się wszystkich druhów jest konieczne.

Wolność Komendant.

Rada gminna Brusy wyraża swemu członkowi z powodu zgonu jego żony śp. Pauliny Felskiej wyrazy współczucia.

Szanownym Klientom swoim do wiadomości, że ojca mego zakład krawiecki dla pań i panów

**bez zmian dalej prowadzi będe.**

Uprzejmie proszę więc Szan. Klientów i nadal mnie zleceniami swoimi zaszczyścić. 1487

**Brunon Rink**

mistrz krawiecki.

Chojnice, dnia 15 lipca 1927 r.

**KINO NOWOSCI**

Tylko w piątek, dnia 15 lipca o godz. 8-30

**Walc Straussa**

Wielki dramat erotyczny z życia wiedeńskiej arystokracji w 10 zajmujących aktach. Produkcji taneczne odtwarzają najgłośniejsze tancerki wiedeńskie: Anita Berber i Bella Siris. Rzecz dzieje się w Wiedniu w 1923 r. Film powyższy nie ma nic wspólnego z wyświatl. „Czar Walca”.

Wkrótce: Popularne francuskie arcydzieło **Nędznicy** wdg. powieści Wiktora Hugo.

**Walter Heyn**

mistrz malarzki  
CHOJNICE, pl. Jagielloński 6  
wykonuje wszelkie

prace malarzkie — jak i malowanie powozów.  
Wielki wybór:

**tapet bord i listew**  
od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwintnego gatunku.

**Wielki wybór**

**żurnali**

żurnale francuskie, Rekord  
Przegląd Mody itd.

Specjalne żurnale dla dzieci  
i bielizny

poleca

**Księgarnia „Dzien. Pom.”**

w Chojnicach.

W czasie wakacyj sądowych od 15 lipca do 15 września br. są biura nasze otwarte jedynie tylko od godz. 8-mej do 1-szej.

Po południu są wszelki biura **ZAMKNIĘTE.**

Adwokaci:

Behnke, Buraczyński, Gierszewski,  
Dr. Grzęski, Gebauer i Langowski  
Kopicki, Radwański.

**Związkowe Regaty Żeglarskie o mistrzostwo Polski**



urządzone przez  
Polski Związek Żeglarski z siedz. w Warszawie  
odbędzie się

w niedzielę, dnia 17 lipca br.  
o godzinie 2. w Charzykowie  
W ZWIĄZKU Z TEM

1. Poświęcenie łodzi nowo wybudowanych przez Klub Żeglarski w Chojnicach. 2. Zawody pływackie 300 mtr. 3. Zawody łodzi wioślarskich oraz 4. Zabawy ludowe.

Przygrywać będą 2 orkiestry.

Do startu staną i łodzie zamiejscowe, przeważnie klubów warszawskich.

Szanowną Publiczność uprasza się o jak najliczniejszy udział.

**Klub Żeglarski Chojnice.**

Komunikacje autobusowe co 1/2 godz. początk. o g. 12 wyjazd z Rynku

**Piwo słodowe**

prawie bez alkoholu, bardzo pożywe,  
dla kobiet i dzieci bardzo odpowiednie.

Piwa: **Chelmiński „Pilsner”**

„ „ „Kuhnbach”

„ „ „Kozlak” (Bok)

znane ze swej dobroci, poleca w beczkach i butelkach

**Oddział Browarów Chelmińskich w Chojnicach**  
Biuro przy ulicy Dworcowej nr. 17. tel. 243.

Kto raz skosztował, pozostaje stałym konsumentem.  
Do nabycia prawie we wszystkich restauracjach w Chojnicach i okolicy. 1477

**Geny konkurencyjne.**

**Jazdysamoch.**

każdego czasu w dzień i nocą wykonuje

**Aug. Kosiedowski**  
ul. Gdańska 20.

Poszukuję zaraz

**uczennicy**  
**służące** mogą się złożyć

Hotel Dworcowy, Chojnice.

**Chłopiec**

do posyłek zaraz potrzebny  
Człuchowska 7.

Poszukuje się

**służącej**

do wszelkich prac domowych umiejącej i gotować.  
Adres wskaże eksped. Dz. Pom. 1481.

**OLEJ**

do palenia rafinowany, palący się równo. spokojnie oraz

**knotki do oleju.**

Ceny przystępne.

Dla Kościołów cena ulgowa

poleca

**Drogerja**

**Bracia Hubert**

właśc. Julian Hubert  
Chojnice, Pom. Gdańska 18.  
Rok zał. 1894 tel 219.

Młody, samotny, dzielny

**szofer**

może się zgłosić.

Adres wskaże ekspedycja Dz. Pom. 1492

Dzielnego i rzetelnego

**szofera**

poszukuje się zaraz

Zgłoszenia w ekspedycji Dz. Pom 1490

**5 pokoj. mieszkanie**

wysoki parter przy skwerku, ładnie położone, jest od 1. 8 do wynajęcia. Bilższe szczegóły w ekspedycji gazety między 9 a 11 do poł. i 4-6 po poł. 1474

Poszukuję zaraz

**służącej**

Plac Jagielloński 3 parter.



**Uciechę w noszeniu obuwia**

będziecie mieli, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nasza się długo i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN”  
Dla pielęgnowania obuwia oraz dla utrwalenia polysku niema nic lepszego nad „URBIN”  
nieodżałowana pasta do obuwia



## Przelewanie krwi ludzkiej w celach leczniczych.

Ponieważ krew jest najżywniejszym płynem organizmu, przeto strata jej odbić się musi bardzo groźnie na zdrowiu, a jeżeli dosięgnie 2/3 ogólnej ilości to nie rzadko grozi to organizmowi śmiercią. Nic też wobec tego dziwnego, że już dawni lekarze myśleli o tem, by ewentualnie na miejsce złej lub starej, wprowadzać krew zdrową z młodego osobnika n. p. w celach odmładzania.

Pewien lekarz, jak donoszą kroniki, przetoczył n. p. w tym celu krew z trzech młodzieńców papieżowi Innocentemu VIII. I obecnie też czyni się próby „odmładzania” za pomocą transfuzji krwi, w czem celuje w Paryżu nasz rodak Dr. Jaworski.

Poza wątpliwą zresztą kwestją odmładzania za pomocą krwi, medycyna stosuje jednak ze znakomitym skutkiem przelewanie krwi z rozmaitych ostrych lub przewlekłych niedokrwistościach, chorobach samej krwi i zatruciach, a wreszcie po silnych krwotokach, operacjach i przebiegu ciężkich zakaźnych chorób.

Krew przelana (a raczej jej ciałka) żyją, spełniając zastępczo funkcję w chorym organizmie, około 14 dni, poczem giną, ale zwykle wystarcza to, by w organizmie chorego przez ten czas się pokrzepił i przyszedł do siebie.

Przekonano się rychło, że nie można przelewać na człowieka krwi zwierzęcej, bo ta rychło się rozkłada i wywołuje u człowieka objawy zatrucia. Zaczęto więc stosować przelewanie z człowieka na człowieka, co znowu ma tę wadę, że nie zawsze jest pod ręką osobnik, który oddać by chciał swą krew, zwłaszcza, że rychło przekonano się, że nie można na ślepo przelewać krwi z jednego osobnika na drugiego, (nawet z tej samej rodziny) bo ludzie dzielą się tu na pewne grupy, z których jedne nie znoszą krwi drugiej!

Co ciekawe, to fakt, że różnica ta w typie krwi, nie zależy wcale od rasy, płci, wieku i konstytucji i nie cechuje się żadną wybitną oznaką w budowie, charakterze, czy rodzinnych znamionach danego osobnika, a wykryć je można jedynie za pomocą specjalnej próby biologicznej, zresztą dość prostej.

Otóż przekonaliśmy się, że istnieją 4 typy ludzi co do właściwości ich krwi: Typ I, który znosi dobrze na sobie przyjmowanie krwi innych typów.

Typ II. nie znosi typu I. i III.

Typ III. nie znosi typu I i II

Typ IV może być (o ile niema pod ręką tego samego typu, przelewany typ I, II, III, bez większych przypadłości.) Przelewa się zwykle około 200 cm<sup>3</sup> krwi, rzadziej więcej, a ilość ta ze względu na dającego krew, nie może przekraczać litra

W większych miastach, zwłaszcza w Ameryce, znajduje się dużo „zawodowych szafarzy swej krwi” już dokładnie zbadanych (ze względu na typ ew. chorobę zakaźną), którzy każdej chwili za sowitą opłatą służą potrzebującym tego chorzy w klinikach swą krwią, poczem pewien czas wypoczywają, by potem znowu oddać krew w razie potrzeby.

Są to zwykle ludzie młodzi, pochodzący z rodzin zdrowych, którzy nie przebywali żadnych poważniejszych chorób i należący do typu IV. (Uniwersalspender), t. j. mogący bezkarnie oddać wszystkie cztery typy.

## Skąd przywędrowały do nas karty do gry.

Europa zna grę w karty dopiero od lat 500. Pojawiły się one najpierw w Italji, a stamtąd poprzez Niemcy doszły do Francji i Anglii. Do bardzo szybkiego rozpowszechnienia się kart najwięcej przyczyniła się Norymbergja, gdzie zaczęto druk kart prawie natychmiast po ich ukazaniu się w Europie.

Italja czerpała swe pierwsze zapasy kart ze wschodu, skąd przyszedł i s. m. pomysł gry w karty; było to łatwe, gdyż podówczas cały ruch handlowy Europy ze wschodem odbywał się właśnie przez Italję. Dlatego też stare karty italskie mało są podobne do używanych obecnie.

Gdy po raz pierwszy zapoznano się na gruncie Italji z grą w karty, nazwano ją „Naitis”. Jest to wyraz o wybitnie perskim brzmieniu, co dało powód do

przypuszczeń, że gra w karty początek swój wzięła z Persji. Przekonanie to utrzymywało się długo.

Później jednak, po nawiązaniu bliższych stosunków z dalekim wschodem, okazało się, że w Chinach już w siódmym stuleciu znano grę w karty. W dodatku utrzymywano tam, że jest to gra zachodniego pochodzenia. Istotnie, okazało się, że gra w karty do Chin doszła poprzez Indję, ale do Indji dostała się właśnie z Persji.

Stosunki w Azji przed tysiącem z górą lat były zupełnie inne, aniżeli dziś: wówczas Azja pod względem cywilizacyjnym stała nieporównanie wyżej od Europy i komunikowanie się poszczególnych narodów Azji odbywało się łatwiej, chociaż dziś mamy koleje i samochody.

Ale te wnioski można było wyprowadzić dopiero po odkryciu licznych wykopalisk na terenie Persji, obrazujących życie tego kraju w pierwszych wiekach po narodzeniu Chrystusa. Te właśnie wykopaliska dowodzą niezbieżnie, że ówczesna moda perska, sposób ubierania się panów, pań i chłopów, bardzo żywo przypomina postacie z kart z ich napuszonymi minami strojami.

Jeden szczegół tutaj jest zastanawiający: oto ka ty do gry przewędrowały przez całą Azję i Europę, wszędzie się przyjęły i nawet aż za bardzo rozpowszechniły; a na całym świecie cywilizowanym jest jednak kraj w którym karty zupełnie są nieznane: krajem tym jest właśnie Persja, która o kartach zapomniała całkowicie.

## Jak się leczą zwierzęta?

Instykt samozachowawczy jest również rozwinięty u zwierząt, jak u ludzi. Kierowane nimi nie tylko unikają niebezpieczeństwa, ale w razie choroby potrafią leczyć się same. Często mówi się o krowach i koniach, że są wybredne w paszy, a one dobierają tylko pożywienie odpowiedniego dla zdrowia. Bydło i owce, mając apetyt na pewne rośliny wtedy jedynie, kiedy się czują choremi. Linuscz zapewnia, istnieje 276 roślin, które jada krowa, a 218 takich których nie tknie; wiele z pierwszych posiada własności lecznicze. Najlepszym lekarzem między zwierzętami jest pies; brak apetytu usuwa, jedząc trawę, która pomaga mu w żołądkowych zaburzeniach. Tak samo postępuje kot. Obydwa wiedzą o gojących własnościach śliny; więc w razie skaleczenia liżą swoje rany. Zwierzęta czują także doskonale, że w niektórych chorobach spokój i dieta są najlepszym lekarstwem. Pewien brytan, ciężko poturbowany w walce z buldogiem, wcisnął się w najciemniejszy kąt pod schodami i nie wyszedł stamtąd, dopóki nie wyzdrowiał; przez cały ten czas pił tylko mleko. Dzikie zwierzęta także znają lecznicze własności niektórych roślin.

Słoń i nosorożec, chcąc się uchronić od napaści zjadliwych much i owadów, tarzają się w błocie lub mule rzecznej; s hnie on prędko pod wpływem palących promieni słońca równikowego i tworzy rodzaj pancerza, zabezpieczającego od ukąszeń droznych, lecz naturalnych nieprzyjaciół.

Zwierzęta mają także pojęcie o chirurgii. Szympanś przyeiska łapą ranę, żeby wstrzymać upływ krwi; potem przykłada na nią różne zioła. Jeżeli od olbrzymów świata przejdziemy do lili-putów, to i między nimi napotkamy na ów zadziwiający instykt. Każde mrowisko posiada oddział ambulansowy, który podczas bitwy zbiera rannych, i zanosi w miejsce właściwe trunk.

## Nowa metoda leczenia zębów Dr. Weinmana.

Na kongresie lekarzy, dentystów który odbył się 4 i 5 bm. w Grazu, mówił jeden z wybitniejszych lekarzy wiedeńskich dr. Józef Weinman o swoich studiach i spostrzeżeniach, dotyczących przedwczesnego wypadania zębów.

Jeżeli to jest ścisłą prawdą, co ów lekarz podał do wiadomości, to została powołana do życia nowa nauka, biogja zębów, która odnośnie do ich ochrony i utrzymania bardzo wiele przyczynić się może.

Otóż na wzrost i dobre utrzymanie zębów wpływa działalność pewnych gruczołów, ułatwiających wydzielanie niepotrzebnych substancji mózgowy h.

U pacjentów, cierpiących na przedwczesne wypadanie zębów, okazało się, że we wszystkich wypadkach obserwowanych przez dr. Weinmana, czynność tych gruczołów była niedostateczna.

Odkrycie owego lekarza ma doniosłe znaczenie i to nie tylko teoretyczne, ale również i praktyczne. Leczenie zbyt leniwej czynności wspomnianych gruczołów było już dawniej przedmiotem studiów i leczenia przez medycynę.

Niedomaganie to może być usunięte w drodze zabiegów elektrycznych, jak również przez zażywanie pewnych preparatów. Przed kilku dziesiątkami lat leczenie zębów odbywało się jedynie w drodze mechanicznej. Kuracja ograniczona była do obiegów, a wszystkie zabiegi streszczały się w wyrwaniu i plombowaniu.

Dopiero od niedawnych czasów zaczęto zę y leczyć planowo. Nowożytna medycyna opanowała wiele chorób uzębienia jedynie nie mogła wynaleźć środka przeciw wypadaniu zębów (jak i włosów).

Dopiero dr. Weinmanowi powiodło się to prawdopodobnie

## Zęby Harolda Lloyda

Znany artysta kinowy Harold Lloyd, głośny na całym świecie ze swego okrągłego kapelusza i wyolbrzymionych okularów złotwioch, a szczególnie wesołego uśmiechu, odstawiającego oślepiające zęby, padł niedawno ofiarą oryginalnego oszczerstwa, szeroko kolportowanego w całej Ameryce. Jeden z agentów kinowych, który napróżno usiłował zaangażować artystę do wielkiej wytwórni filmowej, puścił złośliwą pogłoskę, że uśmiech Harolda, wywołujący nieopisany zapal publiczności, nie ma w sobie nic nadzwyczajnego, bo jest wynikiem.. techniki dentystycznej.

Innemi słowami znaczyło to, że Harold Lloyd nosi cudnie wykonane przez swego dentystę wprawione szczyki, którei oszukuje najwną ciżbę przypuszczającą błędnie, że „Uśmiech Harolda”, jest prawdziwym a rzadkiem darem natury.

Gdy potwarz ta przybrała rozmiary zagrożające dobrej sławie ulubieńca amerykańskiego, ten ostatni uciekł się do samobrony, którą zorganizował także na sposób amerykański. Zaopatrzony się w świadectwa znakomych lekarzy tudzież urzędników departamentu medycznego, polecił on swym impresarjom, by każdy film, wystawiony przy jego udziale, zawierał na ekranie specjalne oświadczenie treści następującej:

„Szanowni widzowie! Obecnie w roli takiej a takiej ukaże się przed wami słynny Harold Lloyd, który nie tylko nie posiada szczyk wprawionych, lecz przeciwnie zachował w stanie nieuszkodzonym wszystkie swe, co do jednego, wyszlifowane przez naturę zęby, począwszy od młodych a skończywszy na zębach mądrości. Jego zęby są również oślepiające białe, jak moczne, przyczem tylko obawa przed zniszczeniem ich niezdrową strawą powstrzymuje Harolda Lloyda od zrozumiałej chęci odgrzyzienia niemi tępych głów swych oszczerców”.

Potem muzyka gra marsz amerykański, a podczas jego dźwięków ukazuje się na ekranie długi spis luminarzy medycznych w aureoli pieczęci urzędowych na odbitem „świadectwie o stanie własnych zębów mistera Lloyda”.

Potwarz, słowem wywarła odwrotny skutek, gdyż przyczyniła się do jeszcze większej popularyzacji artysty.

## Krwawy dramat zazdrości w Paryżu.

Paryż, w lipcu.

Fakty dowodzą, że zbrodnie popełnione w szale zazdrości są zazwyczaj bardzo wyrozumiale oceniane przez sądy całego świata.

Mieliśmy niedawno przykład na zu Grosvescu, którą trybunał wiedeński p. pełnie uwolnił od winy za zabójstwa

męża. Obecnie z Paryża donoszą nam o analogicznym wyniku procesu z tą różnicą, że bohaterem był tu mąż zazdrosny.

Zresztą sama rozprawa jest niezmiernie ciekawa i charakterystyczna dla stosunków paryskich.

Elegancki 40-letni oskarżony Conqui i jego urodziwa żona Gizela byli kierownikami kilku oddziałów pewnego wielkiego magazynu mód, na przedmieściu Sant-Honore. Kochanek tej pani niejaki Bacher był również zatrudniony w tej firmie i żył w przyjaźni z małżeństwem Conqui. —A więc już mamy wzorowy trójkąt małżeński.

Na jednym z przyjęć wieczornych u szefa firmy, zwrócił uwagę po raz pierwszy Conqui na dziwne zachowanie swej żony. Ujrzał mianowicie p Gizelę i Bacherę, siedzących w kącie, jednego po koju ze splecionemi rękami. Na razie nie dał poznać po sobie i nie interpelował żony w tej sprawie po powrocie do domu. Ale pani Gizela umiała usnąć wszystkie jego obawy i podejrzenia.

Aż raz w zimowy wieczór, kiedy do spoczynku udawało się małżeństwo, wyznała młoda kobieta swemu mężowi, że kocha Bacherę i jest wzajemnie kochana. Zapewniła go jednak, że nic karygodnego, ani niewłaściwego nie zaszło między nią, a kochankiem, a ona ma zamiar na jakiś czas udać się w podróż, by zapomnieć o wszystkim.

Jako cel tej podróży oznaczyła Cannes. Pan Conqui ze smutkiem przyjął do wiadomości te wynurzenia i pogodził się ze swym losem, tem więcej, że i Bacher zaręczył mu, że miłość jego do Gizeli była czystą, idealną, a i z tej miłości rezygnuje dla przyjaźni p. Conqui.

Gdy Conqui w kilka dni później, dnia 24 stycznia odpro wadził jednego z przyjaciół na dworzec południowej kolei, ujrzał tam ze zdumieniem na peronie swoją żonę, o której był przekonany, że bawi w Cannes. Mało tego, w jej towarzystwie był Bacher. Teraz nie mógł Conqui wątpić we fakty, które go zaskoczyły. Zdradzony był przez żonę, zdradzony przez przyjaciela.

W niedługim czasie p. Gizela powróciła do mężowskiego domu, nie spotkawszy się ani z jednym słowem wyrzutu oszukiwanego męża.

Dnia 8 lutego wszedł Conqui do pokoju swej żony trzymając w kieszeni, w której miał nabyty rewolwer.

Krótką straszną sceną! — Bestjo, „potworze!” — „Miej litość na łemną!”

Ale śmiertelne strzały już padły. Wbiega służba i zastaje p. Conqui ciężko raną na podłodze w kałuży krwi. Ale pani Conque jest przytomna i prosi o lekarza.

— On nie chciał tego zrozumieć, że go już nie Kocham — skarży się ranna przed służbą.

Chce wdziać płaszcz na siebie, ale nieszczęśliwa jest cała krwią obłana.

— To nic nie szkodzi — mówi słabnącym głosem — tego płaszczka i tak już więcej używać nie będę!

Piękna grzesznica umarła tego samego jeszcze wieczora.

Rozprawa sądowa ze względu na popularność firmy, w której oskarżony pracował, jak i samą osobę jego, niemniej i zbrodnia, zainteresowała szerokie warstwy towarzyskie Paryża. Pomimo lekkich skwarów była sala rozpraw przepelniona elegancką publicznością która okrzykami żywiołowego zadowolenia powitała wyrok, uwalniający p. Conqui.

## Koszta wojny.

W odpowiedzi na pytanie, postawione przez deputowanego, Lesache francuskiemu ministrowi spraw zagranicznych, w sprawie sum wydatkowanych przez poszczególne państwa na wojnę z państwami centralnemi p. Briand udzielił następujących danych. Stany Zjednoczone poświęciły na ten cel 8,831 milionów dolarów, Anglja 6 do 7 miliardów funtów szterlingów. Belgja 9 miliardów złotych franków, Włochy 64,210 milionów lirów papierowych. Odnośnie Francji cyfry nie zostały jeszcze zakomunikowane, wiadomo wszakże, że one wyższe aniżeli innych krajów, zwłaszcza jeśli uwzględnić straty, poniesione na skutek zniszczenia szeregu departamentów północnych.

## Naprzód!

Gdy z lewej wróg i z prawej wróg,  
nie starczy okrzyk: „złe jest!”  
Trzeba nie szczędzić rąk i nóg,  
nie pytać jak kto będzie mógł  
ogniowy przyjąć chrzest!

— Gorąco? — Ha! w upalne dni  
najprędzej Jan dojrze! —  
W słońcu jak szablę rzeka lśni,  
jak pancierz kora drzewnych pni,  
jak srebrny pocisk mewa.

Na ramię broń, na piersi krzyż  
i naprzód w imię Boże!  
Wolę narodu mieczem pisać,  
a gdyby zawiódł miecz i spisz  
niech Ducha wróg nie zmoże!

Bo Duch to hutmistrz, kowal, tkacz,  
hartownik przy warsztacie.  
Póki on żyje, w przyszłość patrz,  
póki on żyje w ogień skacz  
a nie zgorzejesz, bracie!

Zgorzeje tylko zewłok, łach  
uszyty z żył i skóry!  
Zgorzeje tylko głupi strach,  
że w końcu trzeba — „och” i „ach” —  
cielesne zdjąć mundury.

A trzeba! Trudno! Taki los!  
Na froncie czy w komorze  
taksamo zjeży ci się włos,  
taksamo w gardle zamrze głos,  
więc naprzód w imię Boże!

Z sumienia twego uczyni biel,  
amarant z krwi serdecznej  
i pod Ojczyzny stopy ścieł  
białoczerwony trud i cel  
a sztandar stworzysz wieczny!

K. H. Rostworowski.

## „Obuwiana” biblioteka Laury La Plante.

Co mówi złotowłosa „gwiazda” ekranów  
amerykańskich?

Kiedy byłam jeszcze młodą dziewczynką, zaproszono mnie na wieczornicę taneczną do koleżanki, która była bez porównania w lepszych warunkach materialnych, aniżeli ja. Cieszyłam się bardzo z zaproszenia, lecz niestety, radość moja była przedwczesna, bowiem, gdy nadszedł tak oczekiwany wieczór, rozpaczałam, nie miałam granic: zrobiłam straszne odkrycie — nie miałam porządnych pantofelek.

Roniłam gorzkie łzy, nie mogło mnie pocieszyć, a duma nie pozwalała mi ukazać się w gronie wystrojonych dziewcząt w jedynym obuwiu, jakie posiadałam, w starych zniszczonych pantoflach. I nie byłam obecną na tak świetnie zapowiadającej się zabawie.

Dnia tego nigdy nie zapomnę. Przyrzekłam wówczas sobie (jako rekompensatę za me dziecinne utrapienie,) że, gdy kiedykolwiek poprawią się moje warunki materialne, sprawię sobie i rzedewszystkiem niezliczoną ilość obuwia. I rzeczywiście, kiedy pierwszy promień zaświtał w moim ciężkim życiu, postanowienie swoje zaczęłam prowadzić w czyn.

Obuwie stało się obracać moją marną; kupuję wszelkiego rodzaju pantofle i buciki. Jeszcze nie osiągnęłam całkowicie szczytu swej dziecinnej ambicji, wciąż mi się wydaje, że posiadam za mało — chociaż w mej „obuwianej” bibliotece znajdują się pantofle i buciki z najrozmaitszych materiałów, wszelkich możliwych kolorów i fasonów: jestem niezwykle dumna z mojej bogatej kolekcji i pewna, że mi się już nigdy w życiu nie przytrafi chyba tak bolesny wypadek, jak wtedy, kiedy miałam lat dwanaście.

## Zgłosił się po nagrodę za „włerną służbę”..

Do władz wojskowych wpłynęło niedawno podanie od starca 85-letniego, który prosi o przyznanie mu prawa do emerytury wojskowej jako uczestnikowi powstania 1863 roku. Zdziwiło to władze, że podanie wpływa tak późno, jednak przyjęto je i rozpatrzone. Okazało się, że starzec istotnie podał wszystkie daty potyczek i walk, w których brał udział, przyczem po zbadaniu i sprawdzeniu z datami historycznymi, okazały się one prawdziwe.

Celem upewnienia się, co do słuszności roszczeń starca, zażądano od niego, aby okazał jakikolwiek akt, któryby stwierdzał, że istotnie był on uczestnikiem historycznych wypadków powstania styczniowego. Poeciwy staruszek nie przejął się żądaniem.

— Chcecie dokumentu — powiedział, — zaraz będzie. Od samego cara przedstawię wam „świadectwo” (świadcstwo).

Tajemniczy bohater po kilku dniach zjawił się i przedstawił ciekawy niebywale dokument, a mianowicie akt nadania mu brązowego medalu przez cara Aleksandra II. za udział „w uśmierzeniu polskiego powstania”.

Zdziecinały starzec nie mógł zrozumieć, czemu odrzucają jego prośbę, kiedy on naprawdę przyjmował udział w powstaniu 1863 roku.

— Ładne porządki — narzekał wychodząc. — Za ruska toby tego nie było.

## Stuletnia aktorka.

Ata Gonzalvos sędziwa, rywalka hiszpańska Sary Bernhardt. — Umiała tysiące ról na pamięć.

W Madrycie zmarła onegdaj aktorka świata, Ata Gonzalvos, w wieku stu pięciu lat. Pani Gonzalvos prawie do ostatnich lat nie rozstawała się ze sceną. Posiadała talent niemiernie bogaty i wszechstronny, celowała jednak w rolach charakterystycznych i komicznych.

Była wielką ulubienicą publiczności madryckiej. Samo jej pojawienie się na scenie wywoływały salwy oklasków. Do końca życia zachowała zupełną trzeźwość umysłu i zadziwiającą pamięć. W życiu swoim kreowała tysiące ról, umiała je jednak wszystkie na pamięć.

Była w swoim rodzaju prawdziwym fenomenem, a z okazji jej śmierci ogłoszono krytyka hiszpańska entuzjastyczne nekrologi, stawiające zmarłą obok Sary Bernhardt.

## Nagroda dla wzorowych rodziców we Francji.

Francuska „Academie des Sciences Morales et Politiques” (Akademia nauk moralnych i politycznych) przyznała nagrodę Malouet’a w wysokości 3000 fr p. Pariselle, nauczycielce liceum dla dziewcząt w Lille. Nagroda jest przeznaczona dla nauczyciela względnie nauczycielki wyższych zakładów naukowych, którzy posiadają przynajmniej czworo dzieci i są godni publicznego wyróżnienia za wzorowe prowadzenie rodziny. Pani Pariselle jest matką siedmiorga dzieci.

## Pływający uniwersytet.

Z końcem września ub. r., wyjechał z portu nowojorskiego pływający uniwersytet, urządzony na specjalnie w ten cel zbudowanym okręcie. Rektorem uniwersytetu jest prof. Karol Thwirg, wykłada zaś 30 profesorów różnych uniwersytetów Stanów Zjednoczonych. Ilość studentek wynosi 120, studentów 380. Rok akademicki rozpoczął się 27 września na pełnym morzu i kończy się w czerwcu b. r. Słuchacze zwiedzili w ciągu roku szkolnego 47 portów i 37 krajów. Studja na pływającym uniwersytecie liczą się słuchaczom za jeden rok akademicki.

## Sprytny pacjent.

Jeden z lekarzy z Małopolski opowiada następujące zabawne a charakterystyczne zdarzenie ze swej praktyki:

„Wezwany zostałem kiedyś do pewnego pacjenta, którego pokasał pies.

Oglądam rany, niegłębokie, głównie na nogach, i po wypłukaniu ich pytam pacjenta, jak się czuje? Nie dostaję jednak żadnej odpowiedzi. Widzę tylko że pacjent mój z najwyższym zdenerwowaniem spogląda ku drzwiom, jakby kogoś wyczekiwał.

Obandażowałem rany antyseptycznie, zapisałem wodę borową i brom na uspokojenie nerwów, i znów się pytam pacjenta, jak się naogół czuje.

I znów żadnej odpowiedzi, tylko oczy jego wlepione w drzwi, wyrażają najwyższą niecierpliwość.

Pouczywszy pacjenta, jak się ma za chowywać, jak robić kompresy z wody borowej, i ile kropli bromu ma zażywać pytam go natarczywie, aby mi przecież powiedział, jaki jest jego stan ogólny. Nic, nic i nic!

Biorę więc kapelus, laskę i kasetkę z lancetami, jakie wziąłem na wypadek potrzeby, i chce się z moim pacjentem pożegnać, gdy do pokoju wpada zdyszany mały człowieczek i rozpoczyna się między nimi następujący ożywiony dialog:

Pacjent: Wusst-de szojn?  
Człowieczek: Jach wajs szojn!  
Pacjent: Vom wem ist diser pies?  
Człowieczek: Vom Pajgert.  
A Prywatyst, a rajcher puryc.

Na tę wiadomość ponura dotąd twarz pacjenta rozjaśniła się, oczy jego zapłonęły niezwykle silnym blaskiem, i wyciągając do mnie obie ręce, zawołał:

— Panie doktorze, pan sze mi piłol, co ze mną jest.. Ze mną jest bardzo kiepsko, ja jestem bardzo chory... ja będę umrzeć!..

## Podatek od „postrzyżyn”.

Gmina Zerbau w powiecie głogowskim wpadła na oryginalny pomysł podatkowy. Postanowiła mianowicie opodatkować wszystkie panie, które hołdują modzie fryzur chłopięcych. Dziewczęta poniżej lat 14 są wolne od tego podatku.

Ilość nałożonej kwoty wzrasta w stosunku do ilości lat danej niewiasty, przyczem panny — niewiadomo dlaczego — płać o połowę mniej niż mężatki.

Ze źródeł wiarogodnych donoszą również, że podobno ma być ustanowiony w Zerbau rekord szybkości zapuszczenia włosów i odpowiednie premje dla zwyciężczyni.

Może zarządzenia te położą wreszcie kres pozbawianiu się tak pięknej ozdoby jakie są dla kobiety długie włosy!

## Widzieć, nie będąc widzianym.

W wojsku angielskim poddawany jest próbom aparat, który w zupełnej ciemności przy pomocy infraczerwonych promieni fotografuje przedmioty i odbicie ich zwykłymi promieniami uwidocznia na płycie. Reflektor o promieniach infraczerwonych, niewidzialnych tak samo jak ultrafioletowe, skierowany na przedmiot, odbija jego obraz i przenosi go widoczny dla odbiorcy na ekran, umieszczony pod aparatem.

Wynalazek ten, przeznaczony na razie dla Indji, gdzie ma chronić odległe posterunki przed nocnym napadem, może mieć ogromne znaczenie dla całego systemu wojennego. Aparat, umieszczony np na armacie lub karabinie maszynowym, umożliwia celowanie i strzelanie, podczas, gdy przeciwnik nie wie, że jest widziany, a każdy jego ruch rejestrowany jest fotograficznie.

## Ile jest języków na świecie?

Trudno dokładnie porobić badania celem odpowiedzi na to pytanie. To też

żadne statystyki różne podają cyfry, zażadne nietylko od znajomości geografji i etnografji ze strony danych statystyków lecz także i od stopnia rozróżniania narzeczy. Jednak według najbardziej kompletnych danych, ludzie mówią 2796 językami.

Pośród tej liczby bardziej rozpowszechnionych języków jest 860; z owych 860 przypada na Europę 48, na Azję 153 na Afrykę 118, na obie Ameryki 424, wreszcie na Australję 117 języków. — Liczby te świadczą w każdym razie o tem, że wiedza językoznawstwa jest na całym świecie jeszcze w pieluszkach i że wcale nie uprawia do zarumiałości posiadanie kilku nawet języków, bo co to znaczy wobec 860, a tembardziej wobec 2796 wszystkich języków świata.

## Różne rady pożyteczne.

### Maślanka eliksirem życia.

Słynny milioner amerykański Rockefeller, zwany „królem naftowym”, był do 58 roku życia człowiekiem nieszczęśliwym, bo chociaż posiada olbrzymi majątek, nie miał podstawy życia ludzkiego, t. j. zdrowia. Był ciężko chory na żołądek, do tego stopnia nie mógł nic jadać, że w końcu żywił się tylko mlekiem i sucharkami. Leczyli go lekarze amerykańscy i europejscy, ale nic mu poradzić nie mogli. Uleczył go przypadek. Pewnego dnia zachciało mu się napić maślanki, poczem zauważył, że ona smakuje i łagodzi ból żołądka.

Odtąd zarzucił w zupełności mleko pije tylko maślankę dodając do niej trzy razy dziennie łyżkę oliwy nicejskiej i przyszedł w zupełności do zdrowia, Obecnie liczy 85 lat życia i twierdzi, że będzie żył przynajmniej sto lat!

## Wesoły kącik.

### Zbyteczna latarnia.

Policjant: Dlaczego nie macie latarni przy wozie?  
Woznica: Po co? Mój koń jest ślepy i tak trafi gdzie ma iść.

### Dobrze odpalił.

Pewien wieśniak, przechodząc ruchliwą ulicą miasta zauważył między innymi pełnymi kupujących salepami, także jeden zupełnie pusty kantor wymiany. We wnętrzu znajdował się tylko jeden mężczyzna siedzący przy biurku. Zaciekawiony wieśniak wszedł do wnętrza i zapytał co tu sprzedają.

— Ośle głowy, odpowiedział agadnięty, uważając pytanie za kpny.

— To musicie robić dobre interesa, odpalił wieśniak, skoro pozostała w sklepie tylko jedna jeszcze taka głowa.

### Zemsta.

— Czemu nie wysłano jeszcze tych listów pyta szef, wchodząc do biura.

— Poleciłem to uczynić naszemu aplikantowi broni się prokurysta, ale on twierdzi, że nie rozumiał mego polecenia.

— Tak? a czy wie pan, że człowiek który nie umie swoich myśli i poleceń zrozumiale wyjaśnić jest skończonym niedołągą? Tak jest skończonym tumanem! Zrozumiał mnie pan?

Nie, nie zrozumiałem, panie szefie.

### Niebezpieczna sztuka akrobatyczna.

— Rola jest bardzo niebezpieczna. Czy umie pani pływać?

— To zależy...

— Od czego?

— Jak woda jest głęboka!

Z WO

CF

— D

dzające

się na p

wa, tak

zanieczy

zatem o

gmach

kach sz

Budo

— W

żeński

dza tu

wyciecz

Szanow

prasza.

Wym

13 i p

Zakladu

popisy

zaInter

winni j

bawle

będzie

tę do w

— W

„Walc

cie arys

latach

ła nam

go Wi

nast. t

słynnej

Pelp

„Zgodz

czym

towaró

sa mie

(p. L

li onl,

bez got

wano w

Co na

Cze

Przez k

kapani

Czapie

zamiesz

dwigl.

czwarte

kilku os

kapani

sobie

ofiarą,

daleko

poczęła

nie zau

szczęśli

niem w

i L. Al

wymien

Mimo

sięci a

łano z

Tuc

do zyd

nickleg

konia z

na do

na ry

kietu. V

dzający

z Łódz

torebkę

chociaż

dobry

skazał

szkodo

wrotem

przestr

stosow

po sw

Tuc

W dniu

dzentu

nym: k

piąt dr

jewody

z Bank

dowy s

lenie s

czędno

Po c

roste,

Prill o

azeby

na cele

punkt

nośno

Pryll i

wiatow

czenia

plin i

przyję

ki z S

czenie,

nie i

50 000